

Ich zapal przekuć w czyn

„Ukończyłem Technikum Mechaniki Rolnej w Łanucie — pisał do naszej redakcji ob. Stanisław Szykar. — W zespole Mikulowa, Zjednoczenie PGR Cieplice-Zdrój, do którego otrzymałem skierowanie przydzielono mnie do pracy w warsztacie, z czego byłem zadowolony. Po ważnym się jednak rozczarowałem. Jestem obecnie zatrudniony przy ładowaniu beczek z paliwem na samochód, sprzątam warsztat, magazyń itp.”

Ten przykre, co więcej smutny i otrzymany we wrześniu ub. r. 1. chociaż obecnie na podstawie naszej interwencji — Stanisław Szykar pracuje zgodnie ze swoimi kwalifikacjami — list ten przysłał nam dlatego, gdyż posiada on głęboką wymowę. Bezduśność stosunek do absolwentów wyższych i średnich szkół rolniczych cechuje nie tylko (krejęc) zespołu PGR Cieplice. Z mnie lub bardziej podobnymi faktami niewłaściwego stosunku do młodej kadry fachowców można się spotkać w niedzielnym zespole PGR, POM czy Zarządzie Rolnictwa przy Prezydium Powiatowej lub Wojewódzkiej Rady Narodowej.

W ostatnich trzech latach skierowaliśmy do pracy w rolnictwie ponad 12 tys. absolwentów wyższych i średnich szkół rolniczych. Jeśli praca tych młodych specjalistów nieprzynosiła jeszcze pożądanych rezultatów, jeśli wielu z nich nie pracuje tak wydajnie jak byśmy chcieli — to nie miała w tym winę przyczyna, nie przyczyna, administracji PGR, dyrekcji POM-ów i różnych innych placówek rolniczych. Nie miała również w tym wina nasza instytucja i organizacja parcyjnych.

Oto co pisze ob. Halina Koprowska, zatrudniona w Wojewódzkim Zarządzie Rolnictwa przy Prezydium Warszawskiej Wojewódzkiej Rady Narodowej.

„Jestem pracownikiem z nakazu Pacy. Złożyłem podanie o przyznanie mi mieszkania. Nie mam odpowiednio gdzie mieszkać, przebywam w Domu Akademickim, śpię na łóżkach moich koleżanek, lecz i stąd mam wyjątki. Mówię ciężkie warunki mieszkaniowe, ale raz przedstawiałam kierownikowi. Nie otrzymałam jednak żadnej pomocy. Ani przewodniczący, ani organizacja partyjna, ani zwłoki zawodowe nie zrobiły nic, aby przyznać mi mieszkanie. Mówię ciężkie warunki mieszkaniowe, ale raz przedstawiałam kierownikowi. Nie otrzymałam jednak żadnej pomocy. Ani przewodniczący, ani organizacja partyjna, ani zwłoki zawodowe nie zrobiły nic, aby przyznać mi mieszkanie. Mówię ciężkie warunki mieszkaniowe, ale raz przedstawiałam kierownikowi. Nie otrzymałam jednak żadnej pomocy. Ani przewodniczący, ani organizacja partyjna, ani zwłoki zawodowe nie zrobiły nic, aby przyznać mi mieszkanie.”

Czyż trzeba przypomnieć przewodniczącemu Prezydium WRN, kierownikowi Wydziału Kadr, że istnieje specjalna uchwała Prezydium Rządu, która nakłada obowiązek przydzielania mieszkań pracownikom, którzy zostali zatrudnieni na podstawie nakazu pracy? Nie stęga również na wysokości zadania nasza wojewódzka instytucja partyjna. Bawiem spraw dotyczy nie tylko ob. Koprowskiej, lecz szeroki absolwentów szkół rolniczych, którzy nie mogą otrzymać należnych im mieszkań.

Ten chłodny, nieserdeczny stosunek, niektórych władz państwowych i partyjnych do bohaterów bytowych młodych fachowców-rolników nie ogranicza się bynajmniej do woj. warszawskiego.

29 lipca ub. r. drukowaliśmy artykuł pt. „Oficerowie wielkiej batalii”. W artykule tym pisaaliśmy, że władze wojewódzkie w Koszalinie za mało troski poświęcają warunkom bytowym absolwentów szkół rolniczych. W artykule tym zwracaliśmy również uwagę na karygodne poczynania niektórych odpowiedzialnych pracowników Prezydium WRN. Po dziś dzień Prezydium WRN nie raczyło nas powiadomić, jak sprawy zostały zata wione, czy winni łamania praworządności ludowej zostali pociągnięci do odpowiedzialności. A może Prezydium WRN w Koszalinie milczy dlatego, że nie ma nic do powiedzenia? To także chcielibyśmy wiedzieć! Ludzie są różni, jedni bardziej energiczni, inni mniej. Jedni bardziej zdolni, drudzy mniej. Pierwszą wymagała, rzecz jasna, mniejszej opieki i pomocy, drudzy większej. Dotyczy to również i absolwentów.

Francuzi nigdy nie zgodzą się na wskrzeszenie militarystyki niemieckiej

Oświadczenie francuskiej Krajowej Rady Pokoju

PARYŻ (PAP). W związku z ratyfikowaniem przez Francuską Zgromadzenie Narodowe układów paryskich, francuska Krajowa Rada Pokoju opublikowała następujące oświadczenie:

„287 deputowanych francuskich spośród 627 ratyfikowało układy londyńskie i paryskie wyrażając tym samym zgodę na ratyfikację układów. Deputowani ci wzięli na siebie odpowiedzialność, z której zdążyła rachunek przed narodem. Rząd Mendes-Francisa, który pod presją zewnątrz naczuł te decyzje Zgromadzeniu Narodowemu, przejdzie do historii jako rząd, który przegrał odbudowę nowego Wehrmachtu.”

Krajowa Rada Pokoju po zdawia potężny ruch jednoci narodowej, który sementował się w ciągu miesięcy zacieklej walki o pokój i interesy Francji. Ruch ten wykazał rządowi obcym i rządowi francuskiemu, że nie należy się z nim liczyć, że cały naród wypowiada się przeciwko użbrajaniu Niemiec zachodnich.”

„Naród francuski i naród niemiecki, najbardziej zagrożone, najbardziej niebezpiecznym, połączają się, aby zapobiec katastrofie.”

„Jeśli Mendes — France — pisze

A jak do tej sprawy ustosunkowują się niektórzy nasi kierownicy placówek gospodarczych oraz pracownicy aparatu partyjnego? Odpowiedź na to pytanie znajdujemy również w liście absolwenta, ob. Kazimierza Dudka, z POM Zabkowice, woj. wrocławskie.

„Za rudnionio mnie w POM Zabkowice Śląskie w charakterze starszego mechanika. Może nie pracuję najlepiej, ale dyrektor stale na mnie krzyczy, że to ja jestem winien zawałania planu robot. Nie wiem w ogóle co teraz robić, bo również i sekretarz KP, tow. Blachy powtórzył mi to samo. Żeby mi spokojnie powdzielić czego właściwie ode mnie chcą i jak mam pracować, to może zrobiłbym postępy. Lecz w tych warunkach może być, że się nadaje tylko na niższe stanowisko.”

Warto przypomnieć towarzyszom z Zabkowice Śląskich, że nie groźbami i pokrzykiwaniem, lecz serdecznym słowem, przyjacielską radą i zyczliwością wychowuje się ludzi.

Zdarzają się i takie wypadki, że kiedy absolwent jest bardziej energiczny i zdolny, wykazuje inicjatywę, wówczas władze terenowe nie mogą się bez niego obejść. Nie ma akcji, do której nie wciągnie go takiego absolwenta. „Jestem starszym agronomem w POM Węgorzewo, woj. olsztynskie — pisze ob. Kazimierz Czacki. — Lecz właściwie to jestem etatowym pracownikiem od obsługiwaną zebrań, brania udziału w konferencjach, wygłaszania odczytów, brania udziału w odczytach i różnych konkursach. Praca społeczna pochłania tyle czasu, że jest mi trudno wywiązać się z zadań służbowych. Ponieważ nikt nigdy nie chce mnie wysłuchać — proszę o skierowanie mnie do innej pracy”. To nie odosobniony wypadek. Jakże często skarżą się nasi młodzi fachowcy, że wprawdzie pracują w rolnictwie, lecz praca ich niewiele ma wspólnego z tym rezersem. Zamieniono ich w etatowych statystyków, czy uczestników różnych zebrań.

Dobra inicjatywa wykazał w zeszłym roku Ministerstwo PGR. Mianowicie zwolano naradę rolniczą absolwentów zatrudnionych w Zjednoczeniu Szczecin. Młodzi ludzie wymieniali swoje doświadczenia, padło tam wiele gorzkich słów krytyki pod adresem administracji, personelu fachowego, rad zakładowych i organizacji partyjnych w PGR. Narada zdążyła Ministerstwo do wydania okólnika, zalecał on, aby podobne zebrania organizować i w innych okęgach.

Lecz dziając Ministerstwo PGR nie udzieliło wyjaśnień na dwa, zdawałoby się, więcej niż proste pytania: Czy wyciągnęli wnioski z krytyki szerszej i ogólniejszej organizacji narady w innych Zjednoczeniach. Nie wiadomo, gdyż zabrakło kontroli wykonania. Całą sprawę próbowało zatłumaczyć okólnikiem.

Ogromna większość absolwentów pełna jest entuzjazmu, wyróżnia się w pracy, dołożyła swą cegiełkę do rozwoju i wzrostu naszego rolnictwa. To młodzi zapalczywi, którzy umiłowali właśnie rolnictwo, którzy chcą wydajnie i uczciwie pracować. Za piękną i ofiarną pracę wielu absolwentów zostało awansowanych na wyższe stanowiska.

Wymienimy choćby ZMP-owca Jerzego Domagalskiego, starszego mechanika w POM Sulnowo, w woj. bydgoskim, który zdobył w ciągu 3 lat pracy autorytet i uznanie całego kolektynu. To samo można powiedzieć o Kazimierzu Stecu z POM Strzykowie, co starszym agronomie Janie Stępieniu z POM Czyżów w woj. kieleckim.

Wyróżniał się w pracy w POM-ie Gościeradów starszy mechanik, inż. Jan Wolnik, który obecnie został przeniesiony drogą awansu do Zarządu Okręgowego POM w Lublinie.

Jest rzeczą jasną, że ludzie tylko tam rosną, gdzie stworzono im odpowiednią atmosferę, gdzie zadano o ich warunki bytowe, gdzie stale i wciąż czują się nad ich rozwojem.

Więcej serca, towarzysze, i więcej zrozumienia dla absolwentów szkół rolniczych. Ta armia tysięcy ludzi, pełna jest zapалу i chęci do pracy. Trzeba tylko umiejętnie ten zapal i entuzjazm przekuć w czyn.

Otwiera się dziś przed nami nowy etap walki. Należy nie dopuścić do ratyfikacji układów przez Radę Republiki, a tym samym spowodować, by układy te raz jeszcze zostały rozpatrzone przez Zgromadzenie Narodowe.”

„Niezależnie od tego, jakie będą uchwały parlamentu, Francuzi nigdy nie zgodzą się na wskrzeszenie militarystyki niemieckiej. Naród francuski, ku któremu zwracają się nadzieje milijony pokój sił na całym świecie — będzie miał ostateczne słowo.”

„Niezależnie od tego, jakie będą uchwały parlamentu, Francuzi nigdy nie zgodzą się na wskrzeszenie militarystyki niemieckiej. Naród francuski, ku któremu zwracają się nadzieje milijony pokój sił na całym świecie — będzie miał ostateczne słowo.”

„Niezależnie od tego, jakie będą uchwały parlamentu, Francuzi nigdy nie zgodzą się na wskrzeszenie militarystyki niemieckiej. Naród francuski, ku któremu zwracają się nadzieje milijony pokój sił na całym świecie — będzie miał ostateczne słowo.”

„Niezależnie od tego, jakie będą uchwały parlamentu, Francuzi nigdy nie zgodzą się na wskrzeszenie militarystyki niemieckiej. Naród francuski, ku któremu zwracają się nadzieje milijony pokój sił na całym świecie — będzie miał ostateczne słowo.”

„Niezależnie od tego, jakie będą uchwały parlamentu, Francuzi nigdy nie zgodzą się na wskrzeszenie militarystyki niemieckiej. Naród francuski, ku któremu zwracają się nadzieje milijony pokój sił na całym świecie — będzie miał ostateczne słowo.”

„Niezależnie od tego, jakie będą uchwały parlamentu, Francuzi nigdy nie zgodzą się na wskrzeszenie militarystyki niemieckiej. Naród francuski, ku któremu zwracają się nadzieje milijony pokój sił na całym świecie — będzie miał ostateczne słowo.”

NEHRU ZAMIERZA
ODWIEDZIĆ ZSSR

DELHI (PAP). Premier Indii Nehru oświadczył na konferencji prasowej, że w bieżącym roku zamierza odwiedzić Związek Radziecki. Wyjazd Nehru nastąpi po sesji parlamentu indyjskiego, który kończy swe obrady w kwietniu.

Sekretarz generalny ONZ
w drodze do Chin

DELHI (PAP). 2 bm. w drodze do Londynu do Pekinu przybył do Delhi sekretarz generalny ONZ Dag Hammarskjöld. Odbył on rozmowę z premierem rządu hinduskiego J. Nehru i 3 bm. odleciał do Kantonu, skąd uda się do Pekinu.

Otwarcie I Festiwalu
Filmów Chińskich

3 bm. w kinie „Moskwa” w Warszawie odbyło się uroczyste otwarcie I Festiwalu Filmów Chińskich w Polsce, który za inaugurowany został wyświetleniem filmu pt. „Zdobycie góry”.

Na otwarcie Festiwalu przybyli członkowie Rządu, przedstawiciele Komitetu Współpracy Kulturalnej z Zagranicą, Centralnego Urzędu Kinematografii, liczni pracownicy twórcy polskiej kinematografii oraz przedstawiciele świata kulturalnego stolicy.

Obecny był Ambasador Chińskiej Republiki Ludowej Tsen Jun - czuan. Obecni byli również członkowie korpusu dyplomatycznego.

Przybyła na uroczyste otwarcie Festiwalu delegacja pracowników chińskiej kinematografii, serdecznie powitał prezesa CUK St. Albrecht. W imieniu delegacji przemówił przewodniczący delegacji reżyser Czan Tsun-sian, który przekazał braterskie pozdrowienia dla narodu polskiego. Wśród gorących oklasków gościom chińskim wręczono wianki kwiatów.

Brytyjczycy żądają zakazu
broni masowej zagłady

LONDYN (PAP). Delegacja brytyjskiego komitetu do walki o zakaz bomby wodowej przekazała premierowi Churchillowi petycję podpisaną przez 500 tysięcy osób.

Autorytet petycji wywołują rząd brytyjski do wystąpienia z wnioskiem o zwolnienie konferencji wielkich mocarstw w sprawie zakazu broni masowej zagłady oraz domagają się ograniczenia zbrodni i poddania ich międzynarodowej kontroli.

W pierwszych trzech dniach stycznia 1955 roku mieszkańcy Wysokiej Strzyżowskiej i

3 stycznia 1955 r. zgromadziła w hall Gwardii w Warszawie 5-tysięczna rzesza młodzieży ze stołecznych zakładów pracy, szkół i wyższych uczelni manifestowała przeciwko posunięciu kół imperialistycznych, zmierzających do uzbrojenia odwetowców niemieckich.

Wielka hala szczerze zapelniona się młodzieżą. Głosem powitała młodzież warszawska zastępujących w prezydium zgromadzenia przedstawicieli młodzieży Czechosłowacji, NRD i Niemiec zachodnich.

W czasie dyskusji zabierało głos wielu mówców. O walce narodów przeciwko imperializmowi Niemiec zachodnich, o patriotycznej postawie młodzieży francuskiej i niemieckiej mówił Sekretarz ZG ZMP J. Szydlik.

W imieniu młodzieży czechosłowackiej przemawiał członek Prezydium Komitetu Centralnego CSM — Vladimir Veda.

Serdecznie przyjęto wystąpienie przedstawicieli młodzieży Niemiec zachodnich. Gorącymi oklaskami wyrażała zgromadzona młodzież swą solidarność z patriotyczną młodzieżą Niemiec zachodnich, walcząca przeciwko odbudowie agresywnego Wehrmachtu.

Jednocześnie, wśród niemiłknych oklasków, młodzież Warszawy podjęła rezolucję, której tekst podajemy obok.

„Tak więc — pisze w zakończeniu Duvenger — w bloku zachodnim zaplanował głęboki kryzys zaufania. Społeczeństwo francuskie zdaje sobie sprawę, że narzucono mu przymus uchwały, którym w głębi duszy jest stanowczo przeciwna, i będzie zajmowała coraz bardziej zdecydowaną postawę w miarę ujawniania się skutków tych uchwał. Brak zaufania do sojuszników anglosaskich, wywołany przez ich lekceważenie zobowiązań politycznych wobec Francji, będzie się pogłębiał w miarę faworyzowania Niemiec zachodnich przez Waszyngton i Londyn.”

Pierwszy powszedni dzień
nowego rokuMontaż turbozespołu
w Andrychowcie
zakończony

Robotnicy, montujący w silowni Kombinatu Bawelnianego w Andrychowcie pierwszy wyprodukowany całkowicie w kraju turbozespoł złożyli 3 bm. meldunek o ukończeniu wszystkich prac. Urządzenie przekazane zostało do prób rozruchowych.

Nowy sukces
Mariana Łaciaka

Trzymianowy zespół chodnikowy Mariana Łaciaka z kopalni „Ziemowit”, pracujący metodą szybkościową, na pierwszej zmianie wydobycze w dniu 3 bm. przekopał 6 metrów bież chodnika, wykonując swoją normę w 215,2 proc.

100-tysięczna łąba
oddana do użytku

W dniu 3 stycznia br. na blisko 10-tysięcznym nowoczesnym osiedlu Rudna w Sosnowcu została oddana do użytku 100-tysięczna łąba wybudowana na terenie Śląska po wojnie. Mieści się ona w 4-metrowym budynku, który został wykonany po nadplanowo w ubiegłym roku 100-tysięczna łąba znajduje się w dwupokojowym mieszkaniu, które zostało przyznane producentom górnictwa z kop „Stalin” — Tadeuszowi Janikowskiemu.

Szpital dla dzieci
w Siedlcach

W pierwszym dniu nowego roku przekazany został do użytku nowoczesnie urządzone i wyposażony oddział dziecięcy w szpitalu miejskim w Siedlcach. Oddział posiada 30 łóżek.

Poznań otrzymał
nowe autobusy

2 stycznia br. MPK w Poznaniu wprowadziło do ruchu 6 nowych autobusów marki „ZIS”.

Zgodnie z życzeniami
odbiorców

Spełniając życzenia odbiorców, załoga Śląskich Zakładów Obuwia „OTMET” rozpoczęła w pierwszym dniu 1955 r. produkcję futrzanych butów damskich na kolorowej gumie mikroporowej o wielobarwnych przyszwach. Butki są lekkie, ciepłe, odporne na wilgoć, wyglądają bardzo ładnie.

Światło elektryczne
dla 2 gmrad

W pierwszych trzech dniach stycznia 1955 roku mieszkańcy Wysokiej Strzyżowskiej i

W pierwszym powszednim dniu 1955 r. w miastach i wsiach, po wypoczynku świątecznym, po zabawach sylwestrowych i imprezach noworocznych przystąpiono z energią do pracy. Oto meldunki korespondentów PAP z różnych stron kraju.

Głisk otrzymali światło elektryczne. Żarówki rozbiły w przeszło 600 zagrodach chłopskich, świetlicy gromadzkich, szkoły i spółdzielniach produkcyjnych.

Pierwszy interesant
w GRN

Władysław Goluc, spółdzielca z Gniechowiec był pierwszym interesantem Gromadzkiej Rady Narodowej w Gniechowiecach pod Wrocławiem.

Miedzy przewodniczącym prezydium rady — Wiśniewskim a Golucem wywiązała się długa rozmowa na temat braku niektórych towarów w miejscowym sklepie.

4 bm. odbywa się posiedzenie Prezydium Gromadzkiej Rady Narodowej. Sprawę lepszego zaopatrzenia sklepów włączono do porządku dziennego tego posiedzenia.

12 ton żywności
odstawił zaraz
po Nowym Roku

Na punkcie skupu GS w Dolicach pow. Pyrzyce, zgromadziło się w dniu 3 bm. kilkadziesiąt furmanek chłopskich. 60 chłopów przywiozło żywność, aby wyrównać zaległości w odstawię za rok 1954 lub rozpocząć realizację tegorocznych planów. Łącznie chłopci sprzedali tego dnia państwu ponad 12 ton żywności. M. in. Józef Pożarski z Dolic sprzedał 140-kilogramowego tuczniaka.

Urodzony
1 stycznia 1955 r.

Synek Krystyny Łatawskiej, pracownicy Zakładów Chemicznych Dwory k. Oświęcimia, przyszedł na świat w pierwszym dniu 1955 roku, w nowoczesnym oddziale położniczym nowouruchomionego w Oświęcimiu szpitala.

Wczasowicze zjeżdżają
do Karpacza

Z pociągów i autobusów przybywających z Jeleniej Góry do Karpacza wysypują się tłumy ludzi. Są to pierwsi w tym roku wczasowicze przybywający na wypocznik do jednej z najpiękniejszych górskich miejscowości Polski — Karpacza. W dniu 3 bm. do Karpacza przybyło ponad 800 wczasowiczów z

kowała 26 nowych traktorów. Jako pierwszy w tym dniu opuścił hale montażowa traktor z kolejnym numerem fabrycznym 32.767.

Statek zbudowany
przez młodzież

Zgodnie z zobowiązaniem podjętym na czes II Zjazdu ZMP, młodzież Stoczni im. Komuny Paryskiej w Gdyni, zakończyła 31 grudnia ub. r. na 2 miesiące przed terminem, budowę statku.

Listy gwarancyjne
na odzież

3 stycznia br. zostały po raz pierwszy wprowadzone w krakowskich zakładach odzieżowych listy gwarancyjne na wykonaną odzież. Zaopatrzone w nie pierwszą partię wyprodukowanych w 1955 r. kostiumów damskich. Inicjatywę rozpoczęcia produkcji z listami gwarancyjnymi rzucił producent ZMP-owski zespół Heleny Franke.

Wielobarwne obrusy,
piękna galanteria —
z igelitu

W dniu 3 bm. bruzda Jana Głowickiego z Pomorskich Zakładów Tworzyw Sztucznych w Wąbrzeźnie wyprodukowała pięć ton czerwonego, błękitnego, żółtego i zielonego igelitu, z którego sporządza się praktyczne obrusy i serwety.

Narodzin polskiego
cardiasolu

W Tarchomińskich Zakładach Farmaceutycznych trwały 3 dni przygotowania do uruchomienia produkcji cardiasolu, leku sprowadzanego dotychczas z zagranicy.

Nowe
domy mieszkalne

Na osiedlu mieszkaniowym Grochów-2 robotnicy ZBM-7 przybyli 3 stycznia br. pierwszą część law fundamentowych pod blok mieszkalny nr. 270. a w bloku 282 rozpoczęli murowanie piwnic. Na „Łatawcu” — w najbliższej części wielkiej Marszałkowskiej Dzielnicy Mieszkaniowej przystąpiono w dniu 3 bm. do tynkowania dwóch pierwszych, gotowych już w stanie surowym, bloków mieszkalnych.

Cement
dla warszawskiego
budownictwa

W dniu 3 bm. załoga cementowni „Wierzbica” wysłała na budowy warszawskie ponad tysiąc ton cementu portlandzkiego. Tego dnia palacze Bajer, Siemradz i Czubak dali 25 ton klinieru ponad dobowy plan.

Zjednoczmy nasze wysiłki
politycko polityce wojnyRezolucja uczestników zgromadzenia
młodzieży Warszawy

Młodzież bohaterskiej Warszawy, zebrana na zgromadzeniu w dniu 3 stycznia 1955 roku, wyraża stanowczy protest przeciwko remilitaryzacji Niemiec, przeciwko próbom odrodzenia nowego Wehrmachtu. Jesteśmy głęboko oburzeni awanturniczymi próbami odbudowy Wehrmachtu, którego hut jeszcze niedawno brutalnie deptał europejskie ziemie.

Razem z naszymi przyjaciółmi z Czechosłowacji i Niemiec, przeciwko remilitaryzacji Niemiec, przeciwko próbom odrodzenia nowego Wehrmachtu. Jesteśmy głęboko oburzeni awanturniczymi próbami odbudowy Wehrmachtu, którego hut jeszcze niedawno brutalnie deptał europejskie ziemie.

Wierzymy, że młodzież niemiecka, której najbardziej bezpośrednio zagraża niebezpieczeństwo odrodzenia militarystyki niemieckiej, nie będzie szczędzić sił w walce o pokojowe zjednoczenie swej ojczyzny, przeciwko agresywnym poczynaniom.

Prośmy Przyjaciół! Młodzi patrioci Niemiec, Czechosłowacji, Francji, Polski i innych krajów europejskich!

Wzywamy Was do jednoci, do wspólnego działania w imię naszej przyszłości, przeciwko polityce wojny, która tę przyszłość może zniszczyć.

Niech krzepnie wielki światowy front pokoju — niechaj umacnia się jedność i przyjaźń młodego pokolenia świata w walce o pokój!

Zwierzamy szereg młodych obrońców pokoju!

Niech żyje pokój i przyjaźń!



Fragment sali

Foto A. Nowosielski

ŻYTO KIELKUJE W ZIMIE

LUBLIN (kor. wł.). Przez szyć be widać śnieg, pokrywający parapet okna. W jednym z niewielkich pokoi Stacji Oceny Nasion w Lublinie, w młokach mieszczących na blaszanych podstawkach kielkujące żyto, owies, kapusta abisyńska, marchew, pszenica, dynie oraz wiele innych zbóż i warzyw.

Nasiona poddawane są próbie siły kiełkowania. Jeśli próba wypadnie pomyślnie będą mogły być użyte jako materiał siewny.

Butelki i torbki z nasionami zapakowane w metryki — dają miejsca pochodzenia i nazwy gatunku — stoją i leżą rozłożone wokół specjalnej wagi służącej do badania zawartości wilgoci. Oto butelka z nasionami owsa, zwanego uderz żółty PGR Mazanów w pow. puławskim. Już po raz drugi PGR rzyszyła te same nasiona do oceny. I w pierwszym i drugim wypadku owsie nie uzyskały dobrej oceny. W czasie prób stwierdzono, że zawiera on takę nasioną perzu, wyciski kosostrzyczkowej i jęczmienia.

Natomiast jęczmień „krzeszowski” z Mazanowa uzyskał wysoką ocenę i został zakwalifikowany jako wysokogatunkowy materiał siewny.

Obywatelki Miłazewska i Poszowska, pochylone nad kopkami ziaren, rozdzielają nasiona od plew, zanieczyszczonych; kaszankę nie można znieść także nie, bo nasiona zmieszają się z siemieniem maku. Trzeba przebiegać od nowa. Ta możliwa praca potrzebna jest po to, by ustalić, czy nasiona nie zawierają nasion obcych, czy wymagają jeszcze dociżczenia — wszystko po to, by zmniejszyć do minimum zachwaszczenie upraw.

Z oknami sypie mokry śnieg — to ciepło, lekko nasiąkłe wilgocią powietrze, zielone łodygi



Laborantka Barbara Burzak Foto H. Izraelowicz

ki abisyńskiej kapusty, kielkujące ziarna białe. Pracownicy Stacji Oceny Nasion pracują już dla wiosennych siewów.

Napiw próbek z PGR-ów jest słaby, ze spółdzielni produkcyjnych nie nadchodzi jeszcze ani jedna próbka. Z nadzieją wiosny pracownicy stacji życzą sobie będą, by doba miała co najmniej 48 godzin. Pracy będzie nad miarę.

A pracując w trudnych warunkach. Ciężny lokal uniemożli-

Dlaczego nie wykorzystano kredytów?

LÓDŹ (kor. wł.). Globalny plan inwestycyjny w spółdzielniach produkcyjnych woj. łódzkiego wykonany został w 1954 r. zaledwie w 77,5 proc. M. in. zadania w zakresie budownictwa spółdzielczego zrealizowano w 83,4 proc., a w melioracji — w 70,7 proc.

Jaka jest przyczyna niewykorzystania kredytów?

Przed każdym nowym rokiem gospodarczym spółdzielnie opracowują plany inwestycyjne, lecz w ciągu całego roku ani komisja rewizyjna, ani też służba rolna POM i PZR nie interesują się przebiegiem realizacji planów. Toteż np. w pow. łódzkim budowa nowych oborów wykonano z szóstomiesięcznym opóźnieniem. Nic więc dziwnego, że kredyty na inwentarz żywy wykorzystano tam zaledwie w 73 proc. 177 spółdzielni (na 388 istniejących) nie prowadzi hodowli bydła, a 120 — hodowli trzody chlewnej.

W tegorocznej kampanii sprawozdawczo-wyborczej w spółdzielniach sprawy wykorzystania kredytów inwestycyjnych powinny być tematem wniosków i analizy ze strony członków spółdzielni oraz służby rolnej i PZR. Opracowując nowe plany gospodarcze, trzeba nie tylko pamiętać o budownictwie, lecz również o melioracji, o rolnictwie, o wyznaczeniu terminu kontroli wykonania planu inwestycyjnego. Zagadnieniem tym winny się zająć zarówno komisje rewizyjne spółdzielni, jak też agromelioracje i zootechnicy z POM i PZR oraz komisja rolna na rad narodowych. (zd.)

Łódź czci pamięć Juliana Tuwima

LÓDŹ. W Łodzi — rodzinnym mieście Juliana Tuwima — trwają obchody, związane z pierwszą rocznicą zgonu poety.

M. in. w łódzkim Klubie Międzynarodowej Prasy i Książki odbył się wieczór ku czci Tuwima. Podobny wieczór, zorganizowany w Centralnej Bibliotece Miejskiej im. L. Waryńskiego, zgromadził bibliotekarzy łódzkich oraz licznych czytelników.

We wszystkich łódzkich szkołach stopnia podstawowego i licealnego wygłaszane są pogadanki o poecie i jego pracy twórczej. (PAP)

Drugi w Szczecińskim Wiejski Dom Kultury

SZCZECIN. W dniu Nowego Roku oddany został do użytku mieszkańcom gromady Dojocze pow. Nowogard, oraz okolicznych wsi drugi w woj. szczecińskim Wiejski Dom Kultury.

Kilka powstałych przy nowo powstałych zespołach artystycznych (taneczny, dramatyczny, recytatorski i kukielnicowy) skupia już ponad 50 dziewcząt i chłopców. (PAP)

Nad zwiększeniem uprawy kukurydzy radzili naukowcy i plantatorzy

WROCŁAW. Nad tym, jak zwiększyć obszar uprawy kukurydzy na Dolnym Śląsku radzili ostatnio naukowcy wspólnie z producentami plantatorami tej cennej rośliny na specjalnej naradzie zwołanej przez Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej we Wrocławiu.

W woj. wrocławskim uprawia się obecnie największą — bo 1/4 ogólnego areatu uprawy kukurydzy w Polsce; w 1954 roku same tylko PGR-y dołnośląskie zebrały kukurydzy z obszaru 7,5 tys. ha. Mimo to duże możliwości jej uprawy nie są jednak jeszcze dostatecznie wykorzystane, zwłaszcza, że woj. wrocławskie posiada najbardziej sprzyjające warunki glebowe i klimatyczne dla uprawy tej rośliny.

Członkowie plantatorów kukurydzy, dzieląc się swoimi doświadczeniami, mówili o wieloletniej uprawie. Np. M. Miłachowski, małopolski chłop z okolic Wrocławia, zebrał w ubiegłym roku z hektara Wysoki plon — 80 q.

Wysoki plon osiągnął z „Pogocią” z pow. Miłocza. — Przekażcie to — mówił on na naradzie.

W kukurydzy jest najlepszą rośliną pastewną, z której paszy dla inwentarza, a tym samym moglibyśmy dawać państwu więcej tuczniczków, więcej mleka i więcej wełny.

Seryjna produkcja aparatów do dezynfekcji wody

POZNĄ. W grudniu 1954 r. załoga Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Produkcji i Remontów Wodomierzy w Poznaniu wykonała pierwsze urządzenie do dezynfekcji wody — tzw. chlorator. Dotychczas chloratory do dezynfekowania wody były importowane z zagranicy.

Po zaistnieniu pierwszego chloratora w wodociągach Kamiennego Górze, załoga zakładu przystąpiła do seryjnej produkcji tych urządzeń. (PAP)

SŁOWNIK WYRAZÓW OBcych

Z inicjatywą i nakładem Państwowego Instytutu Wydawniczego ukazał się Słownik Wyrazów Obcych, zawierający 15 tysięcy wyrazów. Słownik jest wynikiem pracy zespołowej szeregu wybitnych naszych specjalistów pod kierownictwem Kom. Redakcyjnego w składzie: prof. dr Zymunt Rysiewicz, prof. dr Jan Safarewicz, prof. dr Eugeniusz Staszewski, oraz mgr Edward Tryjarski. (PAP)

Szczerość i uczciwość wobec partii

W jednej z fabryk w okolicach Warszawy zdarzył się najsłynniejszy wypadek: prezydium rady zakładowej (w imieniu własnym oraz powołując się na poparcie I sekretarza partynego komitetu fabrycznego) zobowiązało redaktora gazетки zakładowej do niepublikowania listy pracowników nagrodzonych premiami. Powód tej decyzji? Otóż niektórzy pracownicy (w tym również członkowie partii) chcieli fakt otrzymania dodatkowej sumy pieniężnej zataić przed własnymi żonami.

Informując naszą redakcję o tym zajściu, korespondent nasz pisze: „Sprawa, którą poruszam, ma szerszy zasięg. Publikacja nagród istotnie mogła spowodować pewne „komplikacje”, gdyż okazało się, że niektórzy członkowie partii uchochodzą w zakładzie za wzór oszustów i odrębnie traktują swoje rodziny. Ale czy można oddzielać postawę członka partii w fabryce od jego postawy w domu?”

I korespondent nasz w ten sposób wyraża swoją myśl: „O siościście wypokładę z założenia, że człowiek, który w życiu osobistym przyswajając się do oszukiwania, może do tego, że będzie w końcu oszukiwał również partię”.

Istotnie, czy nie ma racji nasz korespondent brniąc myśl, że nie może członek partii mieć dwóch moralności: jednej w organizacji partyjnej, a drugiej w domu? Czy nie ma racji, oburzać się na stanowisko zajęte w omawianym wypadku przez działaczy partyjnych i związkowych podwarszawskiej fabryki?

Partia nasza jest partią masową, wchłonięła ona w swe szeregi wielu ludzi, którzy dopiero wychowują na ludzi przodzących w pełnym znaczeniu tego słowa. Jedno jest jednak niewątpliwie: wychowując — to znaczy nie tylko dawać pewną sumę wiadomości politycznych, ucząc szerszego ustosunkowywania się do zjawisk społecznych. Wychowując — to znaczy w sposób kształtować właściwy stosunek do powszechnych zjawisk życia, wybrać w członku partii takie cechy charakteru, jakie przetrwałby w przyszłości widząc w każdym obywatelu socjalistycznego społeczeństwa.

Przedzielić cały sens naszej walki polega na tym, że chcemy aby nie było w stosunkach między ludźmi wyzysku człowieka przez człowieka, żeby nie było obłudy, zakłamania, obcy, żeby życie było piękniejsze i ludzie stawiali się lepsi.

Partia wymaga od swych członków bardzo wiele: przodownictwa w pracy zawodowej i społecznej, hartu, bojowości i ościarności, nieprzejednania w walce z wrogami, troskliwość w stosunku do ludzkich spraw. Podstawą jednak tych wszystkich cech jest ideaowość członka partii i rzeczywista, głęboka ideaowość nieodłączna jest od umiłowania prawdy, i nie da się tu w żadnym sposób oddzielić postawy członka partii na zebraniu lub w czasie wypełniania partyjnych zleceń od jego postawy w życiu osobistym, od jego postawy po prostu jako człowieka.

Często mówimy: bezpartyjni wyrażają sobie sąd o partii ob-

szującą tych partyjniaków, z którymi się stykają. Jest to słuszone spostrzeżenie, które życie stałe potwierdza. Ale obok tego zjawiska występuje ostatnio zjawisko nowe.

Bardzo liczne już rzesze bezpartyjnych ludzi pracy w naszym kraju w ciągu lat, które minęły, zdołały wyrobić sobie sąd o partii, nabrały głębokiego zaufania do niej, do jej działaczy, do jej polityki. I bezpartyjni oceniają coraz częściej poszczególne członków i aktywistów partyjnych z pozycji tego przekonania, jakie mają o partii, można śmiało powiedzieć: z partyjnego punktu widzenia.

Na zebraniu przedwyborczym w gromadzie Dankowie (pow. kłobucki) ob. Koczurowa, matka zamordowanego przez bandy faszystowskie w 1945 r. nau czyciela z tej wsi mówiła: „Ja już jestem bardzo stara, jestem przy tym wierząca, niewiele się pewnie na sprawach partyjnych znam. Ale z tego, co sym mi zawsze o partii mówili, z tego, co czasem wyczytałem w gazecie, to mi się wydaje, że nie powinni być w partii tacy ludzie, jak niektórzy z mojej wsi. Oni szcunku dla człowieka nie mają...”

Korespondent „Gromady” z wsi Zygnowo (pow. Susz) pisał o niewłaściwej postawie członków partii, o wywyższaniu się ich nad bezpartyjnymi. I stwierdzał: „Nie pospukuj oni tak, jak partia nakazuje”.

To ostre spojrzenie, ten krytyczny sąd bezpartyjnych są świadectwem wzrostu politycznej dojrzałości mas pracujących, świadectwem tego, że rozumieją one czym jest partia i czują się jej bliższymi. Krytyka ta służy sprawie partii, sprawie socjalizmu. Partia chce wiedzieć, co bezpartyjni sądzą o jej poszczególnych działaczach, członkach i organizacjach. Partia nasza też opinie bezpartyjnych wysoko ceni i w dużym stopniu w oparciu o nią kształtuje własny sąd o swych ludziach.

A jakich członków partii mas najbardziej oceniają? Najsurowiej masę oceniają, i słusznie, takich partyjniaków, u których słowo miało się z czynem: co z tego, że pięknie gada, że wygłasza piękne referaty o wielkiej wielkiej prawdzie, jeśli sam w pracy lub w życiu jest małym człowiekiem, kierującym się „innymi prawdami”. Ani masę, ani partia do takich ludzi szcunku i zaufania mieć nie mogą.

Umiłowanie prawdy, walka o prawdę, wierność zasadom głoszonej przez naszą partię — oto podstawowy problem, według którego oceniamy powinniśmy członków partii i tym bardziej jej aktywistów. Ale w praktyce naszego życia partyjnego niemało jest jeszcze złej, oportunistycznej tolerancji w tej dziedzinie.

Niedostateczne jest zrozumienie tego, że szczerość i uczciwość wobec partii jest nieodłączna od szczerości i uczciwości wobec partyjnych, wobec mas, i dlatego gdziekolwiek wyraża się naśledy, zniekształceny typ partyjniaka, którego można określić mianem „mru-gały”.

Spotkaliśmy takich „mru-gałów” m. in. w okresie ostatniej kampanii wyborczej. Jedną z tych warzyszek, przebiegającą w tym

Statucie, w rozdziale o obowiązkach członka partii czytamy takie zdanie: „być szczerym i uczciwym wobec partii, nie dopuszczać do zatajania i wypaczenia prawdy”.

Statut naszej partii studiowany jest na szkoleniu partyjnym. Wiele organizacji partyjnych „egzaminują” ze znajomości Statutu wstępujących do partii nowych kandydatów. Ale czy często w naszym życiu wewnątrzpartyjnym konfrontujemy, porównujemy postawę poszczególnych towarzyszy, a nawet całych ogniw partyjnych, z tym wymogiem Statutu? Czy musimy to chyba zbyt rzadko.

Bywa przecież nieraz tak: jest zebranie partyjne, na zebraniu wszystko idzie „jak po maśle”, nie ma polemiki, nie ma różnic zdań i opinii, „wszyscy się zgadzają”. A po zebraniu rozpoczynają się tak zwane korytarzowe rozmowy: członkowie partii „tak między sobą”, w szerszym lub węższym gronie zaczynają mówić o sprawach, które im leżą na sercu, wyrażają nieraz wątpliwości, co do postanowień zebrania, co do sposobu ujęcia

zrzymy papierzniczych, moglibyśmy dać gospodarce narodowej o 167 tys. m. szesc. zrzymy więcej.

Również nie są wykorzystywane odpady przy przerobie drewna tłuszczatego (dąb, buk). Odpady te mogą być z powodzeniem używane do wyrobu galanterii drzewnej przez przemysł drobny i spółdzielnie przyrządu, bądź też przerabiane dodatkowo w samych zakładach przemysłu drzewnego.

Duże straty przynosi nasza gospodarka używaniem mokrej tarcicy, szczególnie w produkcji mebli i w stolarce budowlanej. Szacunkowe wyliczenia tych strat dochodzą do cyfr około 100 milionów zł rocznie. Paczące się drzwi i okna, roszyszące się meble wywołują niezadowolone użytkowników.

Narada naukowców i praktyków przemysłu drzewnego, która obradowała w Poznaniu, specjalnie poświęcona została zagadnieniu suszenia drewna. Wykazała ona, że duża odpowiedzialność spoczywa na przemysle leśnym, który dotychczas łącznie z Ministerstwem Leśnictwa sprawę suszenia drewna zaniebijał.

Najważniejsze zadania przemysłu leśnego w zakresie poprawienia jakości surowca, lepszego jego przesuszenia dają się streścić w czterech punktach:

1. Dopilnować, by wyprodukowana tarcica była układana w stapie, natychmiast dachowana i po przeschnięciu wysyłana do odbiorców;
2. wyremontować i uruchomić nieczynne suszarnie;

Nie wolno marnować cennej inicjatywy rzemieślników

Niewiele na ogół osób wie, że wynalazki i usprawnienia, dokonywane przez indywidualnych rzemieślników przynoszą niejednokrotnie poważne odczyny naszej gospodarce narodowej, znajdują zastosowanie w zakładach przemysłowych, wydają się do zwiększenia wydajności maszyn lub zastąpienia deficytów w surowcach. Wśród rzemieślników znajdują się wielu wysoko kwalifikowanych fachowców, których inicjatywa i doświadczenie powinny być w pełni wykorzystane.

Nie tak dawno prasa terenowa na Wybrzeżu, a także niektóre gazety centralne pisały o pomysłach racjonalizatorskich Franciszka Hermana, rzemieślnika z Gdańska, który udoskonalił dotychczas używany klucz Morse’a i konstrukcję wyłaznika kława okiennych. Usprawnienia dokonane przez niego znalazły szerokie zastosowanie w stożniach naszych portów, na naszych statkach. Ułatwienie rzemieślnikowi elektromechanikowi nie szczędzono tylko uznania ale... tylko słów. Nie otrzymał on bowiem żadnej nagrody, ani premii za swe wnioski racjonalizatorskie, mimo że wykonywał je dla Słocznicy Gdańskiej, która w myśl obowiązujących przepisów powinna wyplacić należną mu premię.

W podobny sposób postąpił z innym rzemieślnikiem-racjonalizatorem Gdańskie Okręgowe Zakłady Żelazne. Wykorzystał one opracowany na specjalne zamówienie przez ślusarza Andrzeja Wajszczyka z Wrzeszcza projekt nowego czterodrogowego rozdzielacza zbożowego. Rozdzielacz ten zastosowany na jednym tloku elewatorów przynosi około 100 tys. zł oszczędności w ciągu roku. Dyrekcja zakładów, mimo

solennych obietnic, nie tylko nie wyplaciła ob. Wajszczykowskiemu premii, ale nie zwróciła mu nawet kosztów wykonania prototypu i opracowania dokumentacji technicznej, na co wyłożył 10 tys. zł Cech Rzemiosł Różnych w Gdańsku.

Od trzech lat ciągnie się także sprawa niezwykle cennej inicjatywy rzemieślnika Tomasza Stefankiewicza z Chorzowa, który opracował dysze dla czyszczalnic gazów wielkopieczowych i generatorów przy zastosowaniu ich w wyrobu surowców odlewniczych zamiast cennych metalów kolorowych. Dysze pomysłu Stefankiewicza pracują sprawnie i nie dotychczasowe i zostały zastosowane z powodzeniem w hutach „Bedzin” i „Kosciuszko”.

Od trzech lat kłóją pisma między różnymi instytucjami i ministerstwami w sprawie tego pomysłu. We wszystkich ocenach się nie zgodzono, nie ustalono, tylko nie ma kto zapłacić rzemieślnikowi za jego pracę.

Wybrałmy tylko kilka najbardziej jaskrawych przykładów niewłaściwego traktowania rzemieślników — racjonalizatorów. Wiele cennych pomysłów ginie jednak bez echa, gdy niezłomne trudności i biurokratyczny załatwianiem spraw rzemieślnik nie realizuje swojego pomysłu lub chowa do szuflady gotowy projekt, rezygnując z poszukiwania zakładu, który zechciałby ten projekt wykorzystać.

Dlatego tak się dzieje? Przecież istnieje departament techniki w Ministerstwie Przemysłu Drobniejszego i Rzemiosła, który powinien czuwać nad rozwojem racjonalizatorstwa wśród rzemieślników, nie dopuszczając do marnowania ich zdolności i inicjatyw i pilnować, by mieli odpowiednie warunki i pomoc materialną w swej pracy, oraz otrzymywali za nią należne wynagrodzenie. Co więcej, obowiązują zarządzenia Ministra Przemysłu Drobniejszego i Rzemiosła z 16 kwietnia 1952 r. w sprawie popierania wynalazczości rzemieślniczej.

Odpowiedzmy po kolei. Departament techniki ogranicza się do wymiany pism w bardziej znanych mu sprawach, nie posiada bowiem odpowiedniego aparatu do oceny usprawnień technicznych. Na przekazywanie więc projektów usprawnień do instytucji, które posiadają odpowiednie komórki i ewentualnie oczekiwania na wyjaśnienia, kończy się jego rola.

Pozostaje więc tylko zarządzenie Ministra Przemysłu Drobniejszego i Rzemiosła z 1952 r. Nie mówiąc o tym, że zarządzenie to wymagało dzisiaj nowelizacji, trzeba stwierdzić, że w obecnej formie istnieje ono tylko na papierze, nie jest bowiem przestrzegane i nikt nie kontroluje jego realizacji.

Wydaje się, że sprawą wynalazczości rzemieślniczej trzeba się zająć tak, by zapewnić jej pełny rozwój i co najważniejsze, jej materialne podstawy. Konieczne jest stworzenie w Ministerstwie Przemysłu Drobniejszego i Rzemiosła odpowiedniego funduszu na finansowanie prac klubów techniki i racjonalizacji przy cechach oraz zagwarantowanie wypłaty przez zainteresowane zakłady przemysłowe premii należnych rzemieślnikom za ich pomysły. Nie wolno marnować inicjatyw, która daje tak poważne korzyści gospodarce. Warto, by zajęło się tym Ministerstwo Przemysłu Drobniejszego i Rzemiosła oraz odpowiednie departamenty FKPG.

Z. OSTEN

Skąd się biorą pewne „pogłoski”

Dopiero teraz upadła mi w ręce pewna przewodnia emigracyjna Wernyhory, to jest londyńskiego, andersowskiego „Dziennika Polskiego i Dziennika Żołnierza”. Ukazało się to prośwotko pod datą 27 listopada 1954 r.

Stary współpracownik „Dz. P. i Dz. Ż.”, niejaki pan Bywałec, piszący stole w rubryce „Podstuchane”, rozdzielił listopadową szczerą mgłę londyńską swym okiem orla (naturalnie, z koroną). I dostrzegł tymże okiem, że w Polsce nastąpi w dniu 1. grudnia... „nowa reforma wstulowa”.

Muszę bestronnie przyznać, że prorok Bywałec — w odróżnieniu od pospółkich oszustów-chromantów, którzy wolą raczej trzymać się ostrożnie ogólników — nie skąpił szczegółów. Prorokował gratis i do-kładnie, co i ile, ile „stare” wstulstwo będą „nowe” wstulstwo, i to wszystko — dziś

możę to już zdradzić — po-czaszmy od dnia 1.XII. 1954 r. Dając wyraz wspaniałemu, podanemu samego BBC „obiektywizmowi”, zgadzał się na-świadczyć, że „zmian w cenach produktów spożywczych nie będzie”.

Andersowski prorok zastrzegł się, że wszystkie te „mu-ruwane informacje” oparte są „na pogłoskach krążących w Warszawie”. Te zaś pogłoski przyniósł mu — świętutki i pachnące, że aż jemu, Bywałecowi ślinka pociekła — pewien „czudziemiec, który niedawno powrócił z Polski”.

Co prawda, pan Bywałec z organu Andersa nie wyjaśnił sprawy do końca. Tę nie utwór-ł, k t o „w Warszawie” rozpuścił tego rodzaju głupie prośwotko, po to, żeby plosnąć sen z powiek uczci-wych, ale naiwnych ludzi, żeby stać niepokój i zamęt, żeby słowem — łowić ryby w mętnej wodzie. Tak, trzeba

stwierdzić, że tego konkretnego szczegółu... personalnego, choć nie wymagał on żadnej wizji proroczej, Wernyholec, nie ujął.

Ala takie wyjaśnienie jest właściwie zbędne. Nikt tu chyba nie ma żadnych wątpliwości. A najwięcej — andersowski prorok...

Surową drogą — jak bestronnie oświadcza — są ci panowie w scym „patriotyzmie”! Żyją w stałym napięciu: „czy ob-uda nie uszkoć Wehrmachtu w wypróbowanych przyrządach Polski” — Kesselringiem, Man-teufeltem und so weiter — na czele? I mimo tej serdecznej troski, która dygota w dzień i w nocy, jeszcze im starcza czasu na fabrykowanie, przemycanie do kraju, a potem „obiektywne odnotowywanie” proroczych-pogłoszek.

Czy to nie wzruszający do-wód... „patriotyzmu”?

SŁAW

Co zrobić aby przemysł leśny pomyślnie wykonał plan

Jerzy Knothe

wiceminister Leśnictwa

Przystąpiliśmy do kampanii przerobu drewna w naszych zakładach przemysłu leśnego. W oparciu o dotychczasowe doświadczenia należy się zastanowić nad tym, co zrobić, by zadania stojące przed przemysłem leśnym zostały pomyślnie wykonane.

W I kwartale ub. r. notowaliśmy w przemyśle leśnym poważną ilość przerw w produkcji. Rejon Przemysłu Leśnego w Szczecinie, stracił w I kwartale 11 proc. czasu pracy traktorów na przestoje awaryjne.

W tym samym okresie w Rejonach Przemysłu Leśnego w Kłobucku, Kłodzku, Poznaniu i Toruniu — straty czasu spowodowane przestojami nie przekroczyły 3,5 proc.

Duże znaczenie posiada transport i ekspedycja Państwowej Centrali Drzewnej, która powinna ściśle przestrzegać harmonogramów dowozów. Również do PKP mają niektóre wagony są podstawiane nieregularnie, są dni, kiedy ich brak, czasem zaś jest ich za wiele.

Lecz o wykonaniu zadań i planów decydują same taktiki właściwe przygotowanie dróg dojazdowych, usprawnienie organizacji pracy przy przyjmowaniu surowca i szersze stosowanie mechanizacji przy wyładunku i składowaniu elementów, które mają podstawowe znaczenie.

Zastosowanie wciągarek przy wyładunku i składowaniu surowca drzewnego w wysokie stopy ułatwia pracę, obniża koszty i przyczynia się do lepszego konserwacji drewna. I tak np. taktiki w Suchoj oraz w Krzeszowicach (CRL Kraków), jak również Ustroniu (RPL Bytom) stosując wciągarki i układające surowiec w wysokie stopy osiągały dobre wyniki.

Można zalecić system wywożenia i przeładowania w pier-

wsze kolejność najlepszej surowca, jak to stosują np. w Rejonie Lasów Trzcianki. System ten powinien znaleźć szersze zastosowanie, zwłaszcza tam, gdzie wywóz drewna jest mechanizowany.

Jednak nawet najlepszy surowiec nie będzie dobrze wykorzystany, jeśli nie będzie dostatecznej dbałości o asortyment i jakościowe wyniki przemysłu.

Nie widać dostatecznej dbałości w tej dziedzinie w Rejonie Przemysłu Leśnego Sobieszowa, w Zakładach Przemysłu Leśnego w Starachowicach.

Również gospodarka surowcem drzewnym w lasach i w przemyśle leśnym pozostawia jeszcze wiele do życzenia. Tak np. fryzarnie uzyskiwały w ub. r. 53,1 proc. wydajności materiałowej, podczas gdy planowano 59,3 proc. W Rejonach Przemysłu Leśnego Szczecina i Ostrody uzyskano we fryzarniach wydajność wynoszącą zaledwie 44 proc.

Niektóre zakłady skrzynkarskie pogorszyły wyniki produkcji w stosunku do lat ubiegłych, np. skrzynkarnie Rejonu Przemysłu Leśnego Bydgoszcz przy wyrobie kompletów cienkościennych.

Kierownictwa zakładów zwróciły niedostateczną uwagę na produkcję z odpadów zrzymy papirniczych i defibracyjnych, które stanowią wartościowy surowiec dla przemysłu papirniczego i pływ spłisnionych.

Gdyby wszystkie Rejony Przemysłu Leśnego dobiły się takich wyników, jak rejon produkujący RPL Radom w produkcji zrzymy defibracyjnych RPL Białystok w produkcji

3. dopilnować terminowego wykonania zaplanowanych inwestycji w zakresie suszarnictwa;

4. polepszyć wykorzystanie czynnych suszarni.

Wyniki walki o obniżkę kosztów własnych, są jeszcze niedostateczne. Dlatego tak jest? Zasadniczą przyczyną jest niedostateczna kontrola wykonania uchwał i brak w wielu zakładach opracowanych, konkretnych programów obniżenia kosztów.

A o to właśnie chodzi, by organizacje partyjne i organizacje związkowe, personalni inżynierzy i technicy — zalogi robotnicze — w walce o obniżenie kosztów, nie zapomnieli o obniżeniu kosztów w życiu organizacyjnym, w stosunkach ze zwierzchnikami, jak i w stosunkach z masami — była w pełnej zgodności z ideologią partii, w pełnej zgodności z partyjnym sumieniem.

E. LOZIŃSKA

